Rok XI. Nr. 116 Sosnowiec, wtorek 28 kwietnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Ad ...nistracji i Dru... ...: Sosnowiec, ...atralna 1a Redakcji ...nistracji ...t 13-80 ...47

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 12-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel.

Zarządzenia rządowe przeciw spekulacji walutowej i gwałtownym procesom tezauryzacyjnym

WARSZAWA, 27. 4. PAT. Od dziesięciu lat polska polityka finansowa opierała się na dwuch podstawowych zasadach: stałości waluty i swobodnego ruchu kapitałowego. Utrzymując niezmiennie w najtrudniejszych warunkach wytkniętą linję rząd miał przedewszystkiem na widoku zapewnienie życiu gospodarczemu normalnych warunków działania i rozwoju.— Opracowany na jesieni roku zeszłego i zrealizowany przez rząd w ciągu ostatnich kilku miesięcy program dał ostatnio zupełnie pozytywne rezultaty w dziedzinie równowagi budżetowej państwa.

W momencie zaznaczającej się poprawy gospodarczej krajowej zarysowały się ostatnio tendencje niepozostające w żadnym związku z objektywną oceną gospodarczej i finansowej sytuacji Polski. Częściowo pod wpływem wydarzeń zagranicznych, a częściowo pod wpływem nieuzasadnionych nastrojów, szerzonych wewnątrz kraju **rozpętała się w miesiącach marcu i kwietniu fala niepokoju, wyrażająca się przedewszystkiem w masowem zakupywaniu złota i walut zagranicznych na cele tezauryzacji wewnętrznej**

To nieuzasadnione gospodarczo działanie osłabia z jednej strony rezerwy naszej instytucji emisyjnej a z drugiej wycofuje kapitały z obrotu gospodarczego, utrudniając poważnie m. innemi realizację planów rządu w zakresie walki z bezrobociem.

Rząd uważał za swój obowiązek zapobiec tego rodzaju osłabianiu życia kontroli w zakresie obrotu złotem i walutami zagranicznemi i zahamowania gospodarczego przez wprowadzenie przez to źródeł zasilających tezauryzację.

Kontrola obrotu dewizami nie stawia przeszkód dla normalnych operacyj gospodarczych z zagranicą. Zaopatrzenie warsztatów produkcyjnych w surowce jak również potrzebne maszyny i narzędzia nie ulegnie z tego powodu zahamowaniu.

W nowych warunkach obrotu dewizowego zobowiązania Polski z tytułu handlu zagranicznego jak i zobowiązania kredytowe będą nadal respektowane.

Wprowadzając przejściowe kontrolę nad obrotami dewizowemi Rząd stwierlza kategorycznie, że są one pomyślane jedynie jako ochrona gospodarcza aktywnej części społeczeństwa przed zakusami spekulacji i defetyzmu ekonomicznego. Realizacja programu gospodarczego Rządu, opartego na utrzymaniu ładu pieniężnego zabezpieczenia równowagi budżetowej i struktury aparatu kredytowego nie ulegnie żadnym odchyleniom.

Przepisy w sprawie kontroli obrotu pieniężnego

WARSZAWA, 27. 4. PAT. W Dzienniku Ustaw z 27 kwietnia br. ogłoszony został dekret Pana Prezydenta R. P. oraz rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu wprowadzające przepisy w sprawie kontroli obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznego i krajowego środkami płatniczemi.

Przepisy powyższe oparte są na następujących zasadach:

Utworzona została komisja dewizowa jako organ wykonujący rzeczone przepisy.

Komisja ta, która już z dniem dzisiejszym rozpoczęła swe czynności w gmachu Banku Polskiego posiada kompetencje w zakresie udzielania zezwoleń na dokonywanie czynności zabronionych lub ograniczonych omawianymi przepisami.

ZEZWOLENIE WYMAGANE JEST

w szczególności przy nabywaniu walut zagranicznych, przy wywozie i przekazywaniu zagranicę, przy stawianiu do dyspozycji cudzoziemców wszelkich środków płatniczych oraz przy udzielaniu cudzoziemcom kredytu lub poręki na spłatę tych kredytów.

Zezwolenia wymaga również handel złotem, wywóz oraz przywóz jego z zagranicy.

Hadel zagranicznemi środkami płatniczemi prowadzić mogą jedynie Bank Polski oraz uprawnione przez Ministra Skarbu przedsiębiorstwa bankowe (banki dewizowe), których listę ogłoszono w dniu dzisiejszym w Monitorze Polskim. Należności od zagranicy z wszelkich tytułów a w szczególności za sprzedane zagranicą towary powinny być zaofiarowane do skupu Bankowi Polskiemu lub uprawnionym przedsiębiorstwom bankowym.

Cudzoziemcy mogą posiadać rachunki (rachunki zagraniczne) tylko w bankach dewizowych. Rachunki te mogą być wolne lub zablombowane. W zależności od pochodzenia sum na rachunku i od warunków dysponowania temi sumami.

Dyspozycje z rachunków wolnych na rzecz obywateli polskich jak również przelewy z tych rachunków na wszelkie inne rachunki zagraniczne nie podlegają żadnym ograniczeniom. Natomiast dyspozycje z rachunków zablokowanych wymagają zawsze zezwolenia. Świadczenia pieniężne wymagające w myśl dekretu i rozporządzenia wykonawczego zezwolenia mogą być na żądanie wierzyciela wpłacone w równowartości w walucie krajowej do Banku Polskiego lub banków dewizowych na rachunek zablokowany wierzyciela.

Dla wszelkich obrotów i rozrachunków w zagranicznych środkach płatniczych obowiązują kursy banknotów lub dewiz giełdy warszawskiej w braku zaś notowań giełdowych kursy Banku Polskiego ogłoszone w Monitorze.

500 zł. można wywieźć zagranicę w ciągu miesiąca

Z rozporządzenia ministra skarbu o obrocie pieniężnym zagranicą, przytaczamy poniżej przepisy o wywozie pieniędzy zagranicę:

Par. 11. (1) Wywóz zagranicę krajowych i zagranicznych środków płatniczych z wyjątkiem płatnych w kraju weksli i czeków, dozwolony jest bez specjalnego zezwolenia do wysokości równowartości 500 złotych na każdą osobę, legitymującą się osobnym paszportem zagranicznym, lub na jeden paszport zagraniczny. Jeżeli osoba wyjeżdżająca zagranicę, posiada w paszporcie wizę uprawniającą do wielokrotnego przejścia granicy, wówczas nie może ona wywieźć w ciągu jednego miesiąca kalendarzowego więcej jak równowartość 500 złotych.

(2) Osoby, wyjeżdżające na obszar W. M. Gdańska, o ile legitymują się zwyczajnym dowodem osobistym mają prawo wywieźć każdorazowo bez zezwolenia sumę, stanowiącą równowartość 100 złotych, łącznie jednak w ciągu miesiąca kalendarzowego nie więcej, jak równowartość 500 złotych.

(3) Osoby, przekraczające granicę na podstawie przepustek granicznych kart cyrkulacyjnych itp., mają prawo przenieść każdorazowo zagranicę sumę odpowiadającą równowartości 50 zł. łącznie jednak w ciągu miesiąca kalendarzowego nie więcej, jak równowartość 250 złotych.

(4) Do wywozu sum wyższych niż wymienione w ustępach (1) — (3) paragrafu niniejszego, jak również do wywozu papierów procentowych i dywidendowych, kuponów od takich papierów książeczek oszczędnościowych, oraz płatnych w kraju weksli i czeków wymagane jest zezwolenie Banku Polskiego.

Przepisy dla eksporterów

Par. 19. (1) Eksporterzy są obowiązani zaofiarować do skupu Bankowi Polskiemu lub bankowi dewizowemu całkowitą należność, przypadającą im za sprzedane zagranicę towary, podług kursu odnośnej dewizy w dniu wypłaty lub postawienia im do dyspozycji równowartości w walucie polskiej.

(2) Eksporterzy są obowiązani do składania Bankowi Polskiemu na jego żądanie comiesięcznych sprawozdań do dnia 10 każdego miesiąca za ubiegły miesiąc kalendarzowy obejmujących rodzaj i cenę jednostkową sprzedanych przez nich zagranicę towarów, sumę należności zagranicznych za te towary oraz stwierdzenie, kiedy i jakiemu bankowi dewizowemu należności rzeczone zostały lub zostaną zaofiarowane do skupu.

(3) Bankowi Polskiemu służy prawo rewidowania ksiąg eksporterów celem stwierdzenia, czy eksporterzy wywiązali się z obowiązków, ustanowionych w paragrafie niniejszym.

Banki uprawnione do handlu dewizami

WARSZAWA, 27. 4. PAT. W dniu dzisiejszym ogłoszone zostały w „Monitorze Polskim“ pierwsze przedsiębiorstwa bankowe, którym minister skarbu nadał uprawnienia banków dewizowych. Lista obejmuje następujące instytucje:

1) Bank Gospodarstwa Krajowego 2) Państwowy Bank Rolny, 3) Pocztowa Kasa Oszczędności, 4) Bank Dyskontowy Warszawski, 5) Bank Francusko - Polski, 6) Bank Handlowy w Warszawie, 7) Bank Towarzystw Spółdzielczych, 8) Bank Zachodni, 9) Powszechny Bank Kredytowy, 10) Powszechny Bank Związkowy, 11) Bank Cukrownictwa, oddział w Warszawie, 12) Bank Związku Spółek Zarobkowych, 13) Łódzki Bank Depozytowy, oddział w Warszawie, 14) Dom Bankowy Szereszewski w Warszawie, 15) Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, 16) Deutsche Bank und Discontegeselschaft w Katowicach, 17) Drezdner Bank w Katowicach, 18) Śląski Zakład Kredytowy w Bielsku, 19) Dom Bankowy A. Holzer w Krakowie.

Po wyborach w Hiszpanji

MADRYT, 27. 4. PAT. Oficjalnie komunikują, że wybory elektorów w całej Hiszpanji przeszły w zupełnym spokoju. Front ludowy zdobył 265 mandatów, inne stronnictwa 54.

Produkcja i zbyt węgla w marcu r.b.

KATOWICE, 27. 4. Obrót węgla kamiennego w Polsce w miesiącu marcu przedstawiał się następująco: liczba dni roboczych 26, ogółem wyprodukowano 2 104.516 ton, z czego na Woj. Śląskie przypada 1.606.014 ton, Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie 498.502 tony. Zbyt w kraju wynosił 927.658 ton, eksport 515.725 ton.

Abisyńczycy odparli ofenzywę włoską na froncie południowym

ADDIS - ABEBA, 27. 4. Ogłoszono następujący urzędowy komunikat abisyński:

Ofenzywa włoska prowadzona na froncie południowym od 14 do 17 bm. została z dużemi stratami dla Włoch odparta. Dnia 24 bm. Włosi wznowili natarcie na Sassabaneh. Ataki prowadziły wojska wszystkich rodzaji broni. Mimo wielk. wysiłku w 3 dniowej bitwie nie udało się Włochom zdobyć Sassabaneh. Dnia 25 kwietnia wojska abisyńskie strąciły 5 samolotów włoskich bombardujących i zniszczyły 2 czołgi.

Komunikat podaje wkońcu, że 26-go kwietnia lotnicy włoscy bombardowali niebronione miasto Goba.

Wielka gra polityczna Mussoliniego

Uwagi generała Sikorskiego na tle ostatnich sukcesów włoskich w Abisynji

Na łamach Kurjera Warszawskiego gen. Władysław Sikorski m. in. w następujący sposób komentuje ostatnie sukcesy militarne Włoch na terenie Abisynji.

W pierwszych czterech miesiącach wojny dywizje włoskie dotarły na północy zaledwie do rzeki Makalle. Większość tego czasu, jak i energji zużyły one na opanowanie i zorganizowanie techniczne zajętego przez siebie terenu, na jego pacyfikacje i umocnienie stanowisk zagrożonych przez oddziały partyzanckie. Podobnie rozwijała się akcja i na froncie somalijskim. Dopiero w styczniu grupa wojsk zmotoryzowanych jen. Graziani, wychodząc z Dolo wysunęła się bardzo znacznie na zachód a, rozbiwszy watahy niedołężnego rasa Desta, zajęła Negnelii, miejsce postoju jego kwatery głównej.

Akcja była to śmiała i na dużą zakrojoną miarę.

OSTATNIE ZWYCIĘSTWA MARSZAŁKA BAGLIO

uderzają mocno wyobraźnię ludzką. Rozbicie rasów Seyuma i Kassy, a także i amrji, prowadzonej osobiście przez Negusa-Negesti; zajęcie Kworam, a wkrótce potem oddalonego o 500 klm. od Asmary Dessie, dotychczasowego miejsca postoju cesarskiej kwatery głównej; dotarcie w tempie niecomal błyskawicznem do Gondaru i nad jezioro Tana; podejście od północy na odległość 150 klm. do stolicy państwa, a wreszcie zbliżenie się na południu do Dżidżiga i Sassabaneh oraz zagrożenie bezpośrednie twierdzy Harrar— są to sukcesy oszałamiające.

Przy ich ocenie fachowej jednak nie możemy się wyzbyć pewnej dozy sceptyzmu. U ich źródeł mianowicie widzimy raczej politykę a nie strategję.

Mussolini rozumie, że Włochy nie są zdolne podołać finansowo kosztownej wojnie kolonjalnej, gdyby się ona przeciągnęła na lat kilka. A że nie zrezygnował on dotąd z pełnego rozwiązania sprawy abisyńskiej, więc też prze gorączkowo nie tylko do zwycięstw wojskowych, lecz i do jaknajśpieszniejszego zajęcia możilwie największej przestrzeni w Afryce Wschodniej.

Zadanie pierwsze ułatwili mu Abisyńczycy w sposób lekkomyślny i mało zrozumiały.

Już z początkowego zestawiesia sił, które dn. 3-go października 1935 roku stanęły do boju, wynikało, że przy zastosowaniu przez cesarza Etjopji normalnych metod wojowania

CZEKA GO KLĘSKA W POLU.

Po jednej stronie stanął podówczas naród, uzbrojony od stóp do głów. Wysłał on na podbój Etjopji niebywałą, jak na stosunki kolonjalne, bo ćwierćmiljonową armję, zaopatrzoną znakomicie w wojenny sprzęt techniczny.

Po stronie drugiej znalazły się pół-dzikie, nieuzbrojone hordy, wśród których oddziały regularne liczyły zaledwie 15.000 żołnierzy.

Włosi dysponowali również potężną flotą powietrzną, złożoną z kilkuset samolotów bojowych, którym Abisyńczycy przeciwstawili 8 aeroplanów przestarzałego typu, obsługiwanych przez sześciu zawodowych pilotów i niezorganizowaną zupełnie terytorjalną obronę powietrzną kraju.

Wojsk masowych, zdolnych do boju regularnego z armją, uzbrojoną nowocześnie, a moralnie zwartą i dowodzoną sprężyście — nie improwizuje się za naszych dni.

Zapomniał o tej prawdzie Negus-Negesti.

Improwizował on armje, które, nie dysponując kadrami zawodowemi, ani zorganizowanym należycie aparatem rozkazodawczym, nie były zdolne do otwartej walki i do podejmowania sharmonizowanych działań w większym stylu. I zamiast zastosować w tych warunkach wojnę partyzancką, w której większe oddziały abisyńskie powinny być dla Włochów nieuchwytne — poszedł drogą wręcz przeciwną. Dopuścił do otwartych starć masowych i przyjął z Włochami bitwę regularną. Błąd ten wyzyskał znakomicie marszałek Badoglio. A że pozatem cesarz Etjopji okazał się złym taktykiem, jego przeciwnik przeto mógł pobić kolejno trzy armje na froncie północnym, nie dopuszczając do połączenia tych sił.

NA TEM JEDNAK KOŃCZĄ SIĘ NIEZAPRZECZALNE SUKCESY ORĘŻA WŁOSKIEGO.

Nie zaliczamy natomiast do nich **wcale zbyt gorączkowego opanowywania przez wojska włoskie przestrzeni, która je wchłania i osłabia, a z czasem stać się może dla nich groźna.**

Takie metody wojowania dyktuje polityka, a nie strategja. Przy ich dalszym rozwoju wojna wschodnio-afrykańska wyrodzićby się mogła we włoską ekspedycję karną, w której równie łatwo o podbój nieprzyjacielskiego terytorjum, jak i o jego przymusową ewakuację. Niebezpieczeństwo to grozić będzie w zbliżającym się okresie wielkich deszczów już dzisiaj wysuniętym zbytnio oddziałom włoskim, o ile Abisyńczycy okażą się zdolni do kontynuowania walki.

To też Mussolini dąży obecnie niewątpliwie do wygrania osiągniętych przez marszałka Badoglio zwycięstw, celem szybkiego i korzystnego zakończenia wojny.

Etjopja jest państwem niejednolitem, składającem się z dwunastu odrębnych prowincji, dla których władza cesarska była niejednokrotnie raczej fikcją. Państwo to zamieszkuje kilkanaście plemion, mówiących kilku językami i wyznających cztery religje. Może się więc ono, zgodnie z obliczeniami Mussoliniego, rozwalić pod wpływem silnych uderzeń zewnętrznych, których mu nie szczędzi Badoglio.

CO SIĘ JEDNAK STANIE, JEŻELI OBLICZENIA TE ZAWIODĄ.

Pytanie to nabiera wagi, jeżeli się je rzuci na tło gry międzymocarstwowej, wywołanej przez wojnę afrykańską. Chwilowo Mussolini odniósł poważny sukces także i nad Lemanem. Sprawa zaostrzenia sankcji została znowu odroczona. W Genewie polityka włoska wyzyskała umiejętnie dokonane przez strategję fakty. Mussoliniemu zatem pozostaje jeszcze czas do kompromisowego wyjścia z sytuacji.

Lecz kompromis ten nie jest łatwy. Poza determinacją Abisyńczyków wchodzi przytem w rachubę — i to poważną — Wielka Brytanja.

U podstaw konfliktu afrykańskiego tkwi imperjalizm, zakrojony na miarę Juljusza Cezara.

Mussolini, opierając się o morze Śródziemne, zmierza do odbudowy starożytnego imperjum rzymskiego. Wchłonąćby ono miało nie tylko Etjopję, lecz także Egipt i Sudan. Trudno więc przypuścić, ażeby objęcie symboliczne jeziora Tana w posiadanie „wieczyste" Rzymu — co jest posunięciem wybitnie politycznem — ułatwiało zakończenie wojny, przynajmniej dopóty, dopóki zdanie Anglji waży silnie w polityce światowej.

Że stanowiska strategji dla Włochów byłoby stokroć ważniejsze jaknajśpieszniejsze zajęcie Addis-Abeby wraz z linją kolejową, łączącą stolicę państwa z Dżibutti. Pozwoliłoby to marszałkowi Badoglio na skonsolidowanie obu frontów i ułatwiło mu tak ważną sprawę zaopatrzenia wojsk w okresie wielkich deszczów.

Nie pamięta wół jak cielęciem był

Anglja przed 35 laty robiła to samo, co dziś robią Włochy

Prasa włoska ogłasza tekst traktatu pokojowego, podpisanego po zakończeniu wojny wTransvaaalu w roku 1902, twierdząc, że

postanowienia tego traktatu mogłyby być zastosowane przy zawieraniu pokoju między Włochami i Abisynją.

W artykule pierwszym traktatu angielsko-boerskiego Anglja nakłada na Boerów obowiązek oddania wszelkiej broni i amunicji Anglji dla stwierdzenia, że obywatele miejscowi obowiązują się do niestawienia oporu woli króla angielskiego, którego uznają za swego legalnego panującego. Artykuł 2-go mówi, że wszyscy obywatele kraju, bądź jeńcy wojenni, znajdujący się poza granicami Afryki południowej, zostaną odstawieni do domów pod warunkiem, że uznają, że są poddanymi J. K. M. króla Edwarda VII. Inny artykuł przewiduje, że wobec obywateli kraju nie będą wdrożone żadne dochodzenia sądowe, za wyjątkiem wypadków dopuszczenia się czynów sprzecznych z prawem wojennem. Sprawcy takich czynów zostaną oddani sądowi wojennemu.

Według komentarzy włoskich, Boerowie nie grozili Anglji w ciągu lat 40, jak groziła Abisynja Włochom.

Po wojnie, która wznieciła przeciw Anglji protesty całego świata cywilizowanego, przedstawiciele W.Brytanji **narzucili małemu narodowi warunki pokojowe, które Boerzy musieli przyjąć, bez możliwości dokonania jakichkolwiek poprawek w tekście układu, i spalony przez Anglików, a ludność ponieważ kraj był zupełnie zniszczony, znajdowała się w obozach koncentracyjnych, gdzie zmarło na epidemję 20 tysięcy ludzi.**

Wprawdzie w chwili podpisywania pokoju anglo-boerskiego nie istniała Liga Narodów, ale

zasady wolności i sprawiedliwości nie są bynajmniej wynalazkiem Genewy. Pokój, jaki zawarła wówczas Anglja, dowodził, że rząd brytyjski nie troszczył się wcale o opinję publiczną.

Anglja, która podyktowała takie warunki pokojowe małemu cywilizowanemu narodowi, który wcale Anglji nie zagrażał, nie powinnaby mieć dzisiaj nic do powiedzenia, gdyby pokój ten został wzięty za wzór do likwidacji zatargu włosko-abisyńskiego.

Jeśliby jednak Anglja uważała za stosowne zabrać głos obecnie, w takim razie musiałaby potępić podstawy prawne i moralne dokumentu, mocą którego W. Brytanja zniweczyła niepodległość Boerów i zaanektowała całe ich terytorjum, wraz z jego kopalniami złota i djamentów.

Sowiecko-japoński pakt o nieagresji

Możliwości likwidacji wszelkich sporów na drodze pokojowej

MOSKWA, 27.4. Agencja Tass donosi: Ambasador japoński Ohta wydał obiad z okazji wyjazdu do Japonji b. attache wojskowego, plk Hata objęcia obowiązków przez nowego attache. Osato. Na obiedzie obecni byli Woroszyłow, Jegorow, Budzienny.

W przemówieniu, wygłoszonem na bankiecie,

amb. Ohta wskaza, że mimo nieporozumień między ZSRR. z Japonją niema zagadnień, które nie mogłyby być rozstrzygnięte w drodze pokojowej.

Oto dlaczego ambasador japoński wita słowa komisarza Woroszyłowa, iż ZSRP. nie obawia się wojny, ale jej nie chce. Rząd japoński —mówił Ohta — również nie chce wojny i pragnie pokoju. O ile zagadnienia gospodarcze, istniejące w stosunkach sowiecko - japońskich będą rozstrzygnięte, stosunki pomiędzy obu krajami przybiorą charakter pokojowy i przyjazny.

W odpowiedzi komisarz Woroszyłow wyraził całkowitą solidarność ze zdaniem iż niema pomiędzy ZSRR. a Japonją spraw spornych, które nie mogłyby być rozstrzygnięte w drodze pokojowej.

ZSRR. nietylko pragnie żyć w pokoju z sąsiadami, ale walczy o pokój na całym świecie, i dlatego zaproponował Japonji pakt o nieagresji oraz dąży do rozstrzygnięcia w drodze pokojowej zatargów pogranicznych.

Niestety liczba zatargów pogranicznych których — zdaniem mówcy — nie wywołali żołnierze sowieccy, w ostatnich miesiącach wzrosła tak znacznie, że poczęło to być groźne dla stosunków pomiędzy obu krajami. Rząd ZSRR spodziewa się, że rząd japoński, dążąc realnie do pokoju położy kres działaniom nieodpowiedzialnych żywiołów, które wywołują krwawe starcia. Polityka pokojowa, którą prowadzi ZSRR., czasem uważana jest zagranicą za objaw słabości i wyciągane są stąd fałszywe wnioski. Płk. Nata, który wraca obecnie do Japonji i obejmuje odpowiedzialne stanowisko szefa departamentu prasowego min. wojny, będzie mógł — mówił Woroszyłow — dostarczyć Japonji ścisłych i objektywnych wiadomości o Z. S. R. R. i o dążenu Sowietów do pokoju.

Proces o przywłaszczenie dziecka

Wychowawczyni użyła podłego podstępu

Przed 15 laty Marja Kołtunowa, zostawszy matką, musiała opuścić rodzinną wieś Małe Dęby w pow. sochaczewskim, aby przyjąć obowiązek służącej w Warszawie. Dziecko pozostawiła na wychowaniu u sąsiadki, bezdzietnej wdowy, wtórej posyłała cokolwiek na koszty wychowania.

Po 2 latach otrzymała ze wsi list, że dziecko zmarło na bronchit.

Po wielu latach zapomniała o dziecku, ale ostatnio, po powrocie na wieś. **dowiedziła się że dziecko żyje i jest zameldowane, jako córka wychowawczyni.**

Okazało się, iż ta samowolnie uznała dziewczynkę za swoje dziecko, ochrzciła je w innej parafji, jako własne, i wychowała. Z biegiem czasu przyzwyczaiła się do „córki" i nie chce jej oddać prawej matce nawet za zwrotem części wydatków na wychowanie.

Dziewczyna ma 14 lat i nic nie wie, aby miała inną matkę.

Kołtonowa wystąpiła do sądu z powództwem o wydanie dziecka, lecz pozwana twierdzi, że dziecko „nie pragnie zmiany matki", przyzwyczajone uważać swą wychowawczynię za prawdziwą matkę, a do powódki odnosząc się, jak do obcej osoby.

Program uroczystości żałobnych

w dniu 12 maja

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego komunikuje nam, iż program uroczystości żałobnych w całym kraju w dniu 12 maja odbędzie się w następującym porządku:

a) godz. 7—8 werble orkiestr wojskowych i organizacyj;

b) godz. 10—11 msze żałobne we wszystkich świątyniach wszystkich wyznań z udziałem władz publicznych, wojska kombatantów, P. W. szkół i organizacyj społecznych. Pozostawia się Komitetom Wojewódzkim do uznania kwestję zorganizowania nabożeństw żałobnych na placach publicznych. W tym wypadku nabożeństwa te winny odbyć się bez muzyki. W świątyniach jedynie muzyka liturgiczna;

c) tam, gdzie w nabożeństwach wezmą udział wojsko i P. W., po nabożeństwach winny odbyć się defilady przy werblach — bez muzyki. Po zakończeniu defilad ma być odegrany jedynie hymn narodowy;

d) o godz. 13-ej w południe, w momencie złożenia Serca Marszałka do grobowca, na sygnał, podany przez radjo, dzwony kościelne i syreny fabryczne — nastąpi 3-minutowa Chwila Ciszy (przerwa w całym ruchu ulicznym i komunikacyjnym, przechodnie zdejmują nakrycia głów i zatrzymują się w skupieniu);

e) popołudniu akademje żałobne, poświęcone pamięci Marszlka Piłsudskiego;

f) wieczorem o godz. 20 m. 45, jako w godzinę Śmierci Marszałka, dzwony kościelne i salwy honorowe z dział.

* * *

Ponadto Komitet podaje następujące uwagi:

W związku z nabożeństwami żałobnemi godziny ranne 12 maja mają być wolne od pracy; po zakończeniu nabożeństw należy przystąpić do zajęć normalnych.

Flagi żałobne mają być wywieszone przez cały dzień 12 maja, wywiesić je należy w przeddzień wieczorem. W braku specjalnych flag żałobnych — flagi narodowe spuszczone do pół masztu, przybrane krepą. Zaleca się także żałobną dekorację witryn sklepowych i okien i wystawienie w nich portretu lub popiersia Marszałka Piłsudskiego. W tym wypadku wystawy sklepowe winny być opróżnione z przedmiotów, normalnie się tam znajdujących, a całość powinna mieć wygląd poważny i estetyczny.

Orkiestry w lokalach publicznych w dniu 12 maja nie grają.

Przedstawienie w teatrach, kinach, cyrkach, wszelkie rodzaje widowisk oraz odczyty, niezwiązane z charakterem dnia, w dniu 12 maja nie powinny mieć miejsca.

Akademje żałobne o charakterze poważnym i uroczystym. Zasadniczą ich treścią ma być odczytanie wyjątków z pism Komendanta. Muzyka nie jest wskazana, a w razie niemożności jej uniknięcia, na program części muzycznej mają się złożyć utwory muzyki poważnej. Należy również zwrócić uwagę na moment dekoracyjny: sala w kirach, półmroku, światła skoncentrowane na popiersiu wzgl. portrecie Marszałka, recytator raczej niewidzialny. Na tem w zasadzie program akademji winien być właściwie wyczerpany, w każdym bądź razie należy ograniczyć do minimum ilość przemówień.

Co tam pięcioraczki!

Żyła matka, ktora miała 53 dzieci

Dużo alarmu narobiły pięcioraczki amerykańskie, tak, że spisano o nich całe tomy.

Lecz pisma niemieckie donoszą najautentyczniejszą wiadomość, że pani Stratzman z domu Barbara Schmötzer, która zmarła w r. 1498, stanowi dopiero prawdziwy fenomen, **ponieważ miała 53 dzieci, w tem 38 synów i 15 córek. A zmarła, mając lat 50 w Bönigheim w Wirtembergji.**

W miejscowym kościele znajduje się jej obraz, łącznie ze wszystkiemi dziećmi, a w archiwum miejscowym dowody, że istotnie posiadała taką ilość dzieci.

Z tych 53 dzieci — przyszło na świat pojedyńczo 18, pięciokrotnie powiła — bliźniaki, czterokrotnie — trojaczki, jeden raz — sześcioraczki i jeden raz — aż 7 dzieci.

Cesarz Maksymiljan, bawiąc w r. 1509 w okolicach Bönigheimu, nie chciał absolutnie dać wiary, że jedna matka mogła mieć aż tyle dzieci. Wyznaczył dlatego specjalnego komisarza, który musiał zbadać źródłowo prawdziwość tych wieści oraz treści obrazu w kościele. Ten — po długiej pracy, komisyjnie przedłożył cesarzowi sprawozdanie.

Pod obrazem w kościele znajduje się wiersz, nawołujący, aby przejść przez wszystkie kraje i królestwa, zbadać i przeczytać wszystkie historje, a nie znajdzie się drugiego podobnego wypadku do tej pory i w przyszłości, aby znaleźć matkę, która będzie miała tyle dzieci.

Tętno chwili

KWESTJA ŻYDOWSKA A PALESTYNA.

Imigracja żydowska do Palestyny przybrała nadspodziawanie znaczne rozmiary. Przyjeżdżało tam ostatniemi laty rocznie coś około 30 do 40 tysięcy wychodźców.— Jednocześnie wszakże wzrastał bardzo wydatnie dobrobyt kraju. Wyrazem niezwykle ożywionej ekonomji palestyńskiej jest budżet krajowy, nietylko zrównoważony, lecz wykazujący nadwyżkę w dochodach, sięgającą 3 miljonów funtów szterlingów. Bezrobocznych podobno niema; o żadnym kryzysie gospodarczym nie słychać; za to mówi się o „złotym wieku" w porównaniu z Europą. Powstają wciąż nowe osiedla, drogi są doskonałe, prymitywne rolnictwo arabskie ustępuje miejsca wyższej kulturze ogrodowej. Stwierdzają ten godny uwagi stan nie egzaltowani sjoniści, lecz bezstronni podróżnicy, badający eksperyment „siedziby" żydowskiej z kompetencją administacyjną.

Podniesieniu się ogólnej ekonomji palestyńskiej towarzyszy także imigracja do Palestyny arabów z tych krajów sąsiednich, gdzie stosunki ekonomiczne są gorsze. Nie jest więc prawdą, gdy się mówi, że żydzi nie dają żyć miejscowym arabom. Prawdopodobnie ich tradycyjna bezwzględność w działalności gospodarczej daje się i tam odczuwać, w każdym razie jednak żydzi, ożywiając różne gałęzi gospodarcze, wytworzyli nowe pola zarobkowania również i dla arabów. Nie ma tedy podłoża ekonomicznego ruch antysemicki arabów. Jest to ruch czysto polityczy, wynikający z niezmiernie wysokosiężnych ambicji pan - arabskich. Słusznie uczynił przeciw nim zastrzeżenie delegat Ajencji żydowskiej dla Palestyny przy Lidze Narodów, mówiąc, że „arabowie posiadają olbrzymie terytorja i kilka państw niepodległych, podczas gdy żydzi posiadają jedną tylko Palestynę".

Państwa przesycone ludnością żydowską muszą się najwyżej interesować tem co się dzieje w Palestynie. Jeśli np. z Polski emigrowało ostatniemi laty podobno po dziesięć tysięcy żydów rocznie (a może i więcej), to z tego procesu cieszyli się zarówno żydzi, jak polacy. Chociaż Palestyna w żadnym razie nie może wchłonąć takiej ilości żydów, jaka byłaby niezbędna, aby wyraźnie złagodzić kwestję żydowską, chociaż ona nie może rozwiązać w pełni żydowskiego zagadnienia emigracyjnego, to przecież okazuje się zdolniejsza do rozwoju gospodarczego i ludnościowego, niż to się nam wydawało jeszcze parę lat temu. Powstrzymanie imigracji żydowskiej do Palestyny przyczyniłoby się do dalszego zaognienia w Europie kwestji, i tak już bardzo ostrej.

(Kurjer Warszawski).

Gen. Ludendorff pisze do „Expresu Zagłębia"

w sprawie swego ustosunkowania się do wiary w Boga

W związku z depeszą, podaną przez jedną z agencyj prasowych, a zamieszczona przez nas w numerze z dnia 17 bm. pod tytułem: „Gen. Ludendorff rozwodzi się z żoną, która poszła do spowiedzi" — otrzymaliśmy wczoraj z Monachjum list od gen. Ludendorffa, opatrzony jego własnoręcznym podpisem, w którym prosi nas o podanie powyższego wyjaśnienia:

Szanowny Panie Redaktorze!

Przysłano mi Pańską gazetę z dnia 17/IV. Podaje Pan tam wiadomości z Berlina z dnia 16/IV pod tytułem: „Gen. Ludendorff rozwodzi się z żoną. która poszła do spowiedzi" Został Pan ofiarą żartu kwietniowego, gdyż w tem, co Panu doniesiono niema ani słowa prawdy. Ja nie zwołałem przedstawicieli kultu starogermańskiego, który wcale nie istnieje. Niema wcale „pałacu naczelnego poganina". Moja żona i ja nie wierzymy w Wotana. Moja żona nie wróciła do chrześcjaństwa i nie poszła do spowiedzi. Ja nie myślę wcale rozwodzić się z moją żoną. Wszystko jest w zupełności nieprawdą.

Spodziewam się, że Szanowny Pan tę poprawę wstawi do swojej gazety i dołączy, iż moja żona i ja przyznają się do wiary w Boga, która dzisiejszej wiedzy o przyrodzie i duszy ludzkiej odpowiada.

My nie jesteśmy poganinami, lecz Boga poznający. Ten Bóg jest wprawdzie nie Jehową ani Bogiem chrześcjan, lecz Bóg jest dla nas poza czasem, przestrzenią i materją i nie do pojęcia dla rozumu i pojęć: On jest istotą i siłą wszystkich zjawisk w wszechświecie, Jego wola wywołała w człowieku świadomość wszechświata.

Z wysokim poważaniem
LUDENDORFF.

Monachjum, 23.4. 1936 r.

Możliwości handlowe i eksportowe

Firma kanadyjska interesuje się importem stołowizny fajansowej P/8609-65/Z.

Powyższa firma kanadyjska interesuje się importem z Polski wyrobów szklanych i porcelany wszelkiego rodzaju. P/6259/21/Z.

Rząd Unji Południ. Afrykańskiej rozpisał przetarg na dostawę artykułów biurowych i ołówków graficznych. Warunki są do obejrzenia w Instytucie pokój 349 Z.

Firma holenderska poszukuje kontaktów z polskimi eksporterami chemikalji różnego rodzaju. P/8312/47 Z.

Firma w Beirucie (Syrja) interesuje się nawiązaniem stosunków handlowych z polskimi eksporterami różnych branż. P. 8096-21 Z.

Firma polska w Buenos Aires szuka kantaktów z polskimi hutami szklanemi. P. 6962-63 Z.

Firma amerykańska interesuje się zakupem w Polsce koszyków z plecionki drewnianej. Wzór w Instytucie. P. 8617 54 Sz.

Firma bułgarska interesuje się zakupem różnych artykułów, m. in. ceramiki, porcelany, jak również konserw mięsnych i jarzynowych. P. 7715-21 Sz

Drewniane guzki poszukiwane są przez firmę w Frankfurcie n. Menem. P. 7934-61

Firma w Charbinie pragnie importować z Polski naczynia emaljowane. P. 8087 44 Ro.

Firma angielska interesuje się importem z Polski gwoździ szewskich dla eksportu na rynki kolonjalnej. P. 8131-44 Ro.

* * *

Bliższe nformacje w pow. sprawach uzyskać mogą zainteresowani eksporterzy w Państwowym Instytucie Eksportowym w Warszawie lub jego oddziałach przy Izbach Przemysłowo - Handlowych. Przy zgłoszeniu należy powołać się na odnośny numer. Firmy, które nie pozostawały dotychczas w bliższym kontakcie z Instytutem, winny nadesłać jednocześnie swe referencje.

Walka świata pracy z kapitałem

Co nam mówią cyfry statystyczne

Niedawne wypadki zwróciły uwagę społeczeństwa na nową formę walki świata pracy z kapitałem, mianowicie na strajki, połączone z okupacją zakładów.

Uwagi wypowiedziase w tej sprawie przez głównego inspektora pracy p. Klotta drukowane na łamach naszego pisma spotkały się z licznemi komentarzami.

Nawiązując do oświadczeń inspektora Klotta, warto zdać sobie sprawę z przyczyn, wyników i form występowania strajków okupacyjnych. Oparłszy się na materjale cyfrowym ostatnich zeszytów „Statystyki Pracy" Kurjer Poranny następująco omawia tę sprawę:

„Przedewszystkiem nasuwa się na myśl pytanie, kiedy pojawiły się pierwsze strajki okupacyjne?

Otóż pierwsze strajki tego rodzaju powstały w roku 1931. Początkowo były one nieliczne, sporadyczne i występowały w formach dość różnorodnych.

Już jednak w roku 1932, a w szczególności w 1933, strajki połączone z okupacją zakładów mnożą się i występują coraz częściej w podobnych formach Upodabniając się do siebie, strajki okupacyjne stają się wkrótce nową i coraz częściej stosowaną odmianą walki strajkowej.

Podkreślić należy, że wobec wzrostu „rezerwowej armji pracy", strajki okupacyjne stają się ostatnio w nader częstych przypadkach jedyną możliwą formą akcji strajkowej. Tylko bowiem przez uchylenie groźby „łamistrajków" drogą okupacji zakładu, mogą robotnicy wywrzeć nacisk na pracodawcę w kierusku zaspokojenia ich żądań. W roku 1931 zarejestrowano tylko 4 strajki okupacyjne; od tego jednak czasu liczba ich stale i ustawicznie wzrasta. W r. 1931 było ich 4, w r. 1932 — 56, w r. 1933 — 137, w r. 1934 — 202, w I półroczu 1935 — 143 (w I półroczu 1934 było ich 121).

Badając liczbę strajków okupacyjnych w różnych częściach kraju, stwierdzamy, że połowa wszystkich strajków przypada na woj. centralne. Mianowicie ze 143 strajków okupacyjnych w pierwszem półroczu 1935 roku — 72 zdarzyły się w woj. centralnych, 49 w południowych, 20 w zachodnich i 1 we wschodnich.

Najczęściej występowały ostatnio strajki okupacyjne w przemyśle włókienniczym, mineralnym, metalowym, drzewnym i w górnictwie: najmniejsza ilość tych strajków przypada na hutnictwo i przemysł chemiczny.

W wywiadzie swym podkreślił inspektor Klott, że z jednej strony okupacja jest środkiem łagodniejszym, niż usuwanie siłą robotników, wyłamujących się spod dyscypliny strajkowej, z drugiej zaś strony „okupacja prawie zawsze występuje jako radykalna metoda zmuszania przemysłowca do zachowywania przepisów prawa w materji wypłat, umów zbiorowych i t. d., jest więc bezprawnym sposobem bronienia właśnie prawa".

Ten defensywny charakter strajków okupacyjnych potwierdza badanie podłoża tych strajków. Okazuje się bowiem, że na 143 strajki — 29 dotyczyło wypłaty płac zaległych, 17 — nieobniżania płac, 4 — innych warunków pracy, 17 — nieredukowania personelu, organizacyj zawodowych, a 36 — pod 20 — umów zbiorowych, 3 — uznania wyżki płac.

Tylko więc jedna czwarta wszystkich strajków okupacyjnych spowodowana była żądaniem podwyżki płac, trzy czwarte zaś — to była „obrona konieczna" przed redukcją, obniżkami czy zaleganiem płac.

Interesujące również są dane, dotyczące wyników strajków okupacyjnych. Na 142 strajki w I półroczu 1935, robotnicy całkowicie wygrali 47 ków, przegrali 17 strajków (w 8 straj strajków, częściowo wygrali 70 strajkach nie zdołano określić wyniku). Jak widać połowa strajków okupacyjnych zakończona została kompromisem, zaś tylko jedną trzecią strajków robotnicy, całkowicie wygrali".

Miejsca w szkołach państwowych dla dzieci rodziców niezamożnych

Jak się dowiadujemy, w związku z organizacją roku szkolnego 1936 -7 wydane zostało rozporządzenie ministra oświaty, normujące warunki przyjęć i egzaminów w niższych klasach szkół średnich.

W myśl tego rozporządzenia dostęp do szkół państwowych jest zastrzeżony przedewszystkiem dla dzieci kawalerów „Virtuti Militari", inwalidów wojennych, oraz dzieci ze środowisk najuboższych, czyli robotniczych i chłopskich

Przy egzaminach nakazuje ministerstwo specjalną wyrozumiałość dla dzieci robotniczych i chłopskich, wychowywanych w specyficznie trudnych warunkach

Przy równych kwalifikacjach kandydatów, o przyjęciu do szkoły państwowej rozstrzyga pochodzenie ze środowiska niezamożnego, robotniczego i chłopskiego.

Szczególnie ostro powinny być te przepisy stosowane w tych miejscowościach, gdzie istnieją prócz państwowych szkoły prywatne, mogące wchłonąć dzieci rodziców zamożniejszych i wyższych urzędników państwowych.

Targi Katowickie zbliżają się!

Zainteresowanie sfer wytwórczych i handlowych rynkiem śląskim z roku na rok stale wzmaga się i zyskuje na sile. Od lat konsekwentnie prowadzona propaganda wyrobów krajowych przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej wydaje rezultaty i praca pionierska na tym odcinku przy współdziałaniu wymienionych grup ułatwia wytwórcom zbyt ich rodzimych fabrykatów. To też zgłoszenia naszej wytwórczości na 8 Targi Katowickie, odbywające się w czasie od 30 maja do 14 czerwca 1936 r., w stosunku do lat poprzednich stale wzrastają.

Wobec wielkiego zainteresowania się Targami Katowickimi działów m. in. technicznego, maszynowego, narzędziarskiego, samochodowego, radjowego, meblarskiego włókienniczego, spożywczego i w in. oraz ograniczonej ilości stoisk, jakoteż przystępnych warunków metrażu — wskazanem jest doradzić poważnym firmom krajowym jaknajwcześniejsze zgłoszenie się na Targi Katowickie (Katowice. ul. Stawowa L. 14, tel. 300-71) celem wzięcia w nich udziału i temsamem przyczynienia się do propagandy wyrobów krajowych.

Obława policyjna i jej wyniki

Na terenie powiatu będzińskiego onegdajszej nocy przeprowadzono obławę policyjną, która dała dość obfite wyniki.

W czasie obławy zatrzymano 32 osoby, które pozostają pod zarzutami różnych przestępstw, lub zatrzymano je celem stwierdzenia ich tożsamości.

Pozatem zakwestjonowano pewną ilość broni palnej, posiadanej nielegalnie, oraz dość znaczną ilość przemytu.

Przeprowadzający obławę policjanci ujawnili również kilka wypadków radjopajęczarstwa. Na osoby te spisane zostały doniesienia do władz.

Przyłapana para złodziejska

Alarm okradanej odniósł skutek

Bronisława Dudowa, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Grochowej 17 wyszła w ub. sobotę z mieszkania, zamykając drzwi na klucz. Kobieta zabawiła pewien czas na rozmowie z sąsiadką i gdy powróciła do domu znalazła drzwi otwarte.

Przerażona wskoczyła do mieszkania, w którem na dobre gospodarowała para złodziei. Dudowa, nie namyślając się wiele, podniosła wielki krzyk.

Przybiegli sąsiedzi i złodzieje zostali ujęci na miejscu.

Są to: Józef Knaś z Sosnowca i Natalja Drabek, zamieszkała na kolonji Józefów w Zagórzu.

Złodziejska para po włamaniu się do mieszkania zdążyła spakować już garderobę, bieliznę, biżuterję i inne rzeczy, wartości około 1500 zł.

W chwili gdy zamierzali rzeczy te wynieść powróciła Dudowa.

Knasia i Drabkównę przekazano władzom sądowym.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Będzinie

podaje do wiadomości, że z dniem 27-go kwietnia br. zostanie

wstrzymany ruch kołowy

na ulicach KOŚCIUSZKI i MAŁACHOWSKIEGO w odcinku od ulicy Narutowicza (Poczta) do ulicy Piłsudskiego.

Objazd do Sosnowca i Dąbrowy odbywać się będzie ulicami MAŁOBĄDZKĄ, CZELADZKĄ i KOŁŁĄTAJA.

Święcone Rodziny Rezerwistów

Celem nawiązania wspólnego — serdecznego kontaktu oraz uczczenia prastarej tradycji polskiej, rada powiatowa Rodziny Rezerwistów Zagłębia Dąbrowskiego ze starostą Heynarem na czele urządziła w sali Domu Społecznego w Sosnowcu dla członków zw. rezerwistów i ich rodzin uroczystość święconego.

W miłej tej uroczystości wzięli udział starosta Boxa, prezes sądu okręgowego w Sosnowcu p. Kordowski, przedstawiciele samorządu miejskiego, powiatowego, wojskowości, policji, instytucyj i organizacyj oraz zgórą 200 rezerwistów i ich rodzin.

Uroczystość święconego, po odmówieniu modłów i złożeniu życzeń przez ks. prob. Pędzicha, zagaił prezes rady powiatowej starosta Heynar.

Przemówienia wygłosili również starosta pow. Boxa, prezes Kordowski oraz komendant powiatowy Zw. rezerwistów kpt. Styka.

W toku uroczystości zgromadzeni uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego, powstaniem z miejsc i chwilą milczenia.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 28 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.50. Program lokalny. 7.30. Dziennik poranny. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Dziennik południowy. 12.15. Audycja dla szkół. 13.15 Z rynuk pracy. 13.30 Programy lokalne. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Zofja Torno śpiewa piosenki. 16.00 Skrzynka PKO. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Skarby Polski. 17.15 Muzyka operetkowa. 17.50 Encyklopedja mówiona. 18.30 Programy lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 Feljeton artystyczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 22.30 Programy lokalne. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek, 28 kwietnia.

6.50. Płyty. 7.30 Program na dzień bieżący. 12.30 Płyty. 13.20 Płyty. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Wiadomości bieżące. 15.25 Życie art. i kult. Śląska. 16.15 Płyty. 16.30 Wybór zawodu. 16.45 Płyty. 19.00 Feljeton sportowy. 19.10 Program na dz. następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 22.30 Płyty. 22.45 Za kulisami sądu. 23.05 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 29 kwietnia.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.50. Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzień bieżący. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 O mięsie pogadanka. 12.30 Koncert orkiestry. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 16.00 Piosenki dla dzieci. 16.20 16,20 Recital skrzpcowy. 16.45 Rozmowa ze słuchaczami radja. 17.00 Dyskutujmy. 18.00 Książka i wiedza. 18.10 Piosenki w wyk. Oli Obarskiej. 18.30 Programy lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe 19.45 Programy lokalne. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Stanisław Brzozowski w 25 lecie zgonu wygłosi Kazimierz Wyka. 21.55 Audycja z okazji narodowego święta Japonji. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Programy lokalne.

Od słowa do słowa..

a bójka gotowa

Pomiędzy 43-letnią Anną Kozłową a synową jej 25-letnią Aleksandrą Kozłową, zamieszkałemi na kolonji Belmo we wsi Strzyżowice często dochodziło do kłótni.

Powodem nieporozumień były sprawy majątkowe.

Ostatnio Kozłowa spotkała się z synową, przyczem doszło pomiędzy niemi do kłótni a wkońcu do zaciekłej bójki.

Zacietrzewione kobiety skoczyły sobie do oczu i obydwie poczęły okładać się czem popadło.

W wyniku bójki przeciwniczki odniosły szereg okaleczeń.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej czupurne kobiety pozostawiono na dalszej kuracji w domu.

—oOo—

Rok więzienia

za wybite szwagrowi oko

Na tle rozrachunków majątkowych doszło w lesie włodowickim pod Zawierciem do krwawego zajścia między dwoma szwagrami 58-letnim Michałem Bąbem, a 78-letnim Janem Mygą.

Myga udał się po ściółkę do lasu, do którego Bąk rościł sobie pretensje. Dowiedziawszy się o tem, Bąb uzbroił się w kij i wraz z synem udał się do lasu.

Dopadłszy szwagra, wybił mu kijem oko.

Bąb stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Skazany został na rok więzienia.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

KRONIKA

Wtorek 28 Kwietnia

Dziś: Pawła
Jutro: Piotra
Wschód słońca: 4.35
Zachód słońca 6.56

Uroczysty dzień tramwajarzy Zagłębia Dąbrowskiego

z okazji poświęcenia sztandaru związkowego

Ubiegła niedziela była uroczystym dniem pracowników tramwajów elektrycznych Zagłębia Dąbrowskiego. W tym dniu bowiem odbyło się uroczyste poświęcenie nowoufundowanego sztandaru związkowego.

Uroczystość miała miejsce w Będzinie. Z racji tej wszystkie ludynki, należące do tow. tramwajów elektrycznych, jak również kursujące po mieście wozy tramwajowe przybrane były barwnemi chorągiewkami i zielenią.

Zbiórka pocztów sztandarowych różnych organizacyj i gości odbyła się na dziedzińcu przed halą warsztatową, skąd wszyscy uczestnicy uroczystości udali się pochodem przy dźwiękach orkiestry górniczej kop. „Paryż" do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo.

Nabożeństwo celebrował ks. kan. Peche, który również dokonał ceremonji poświęcenia sztandaru. W czasie nabożeństwa śpiewał chór pracowników tramwajowych pod batutą p. J. Kulanowskiego.

Rodzicami chrzestnymi poświęconego sztandaru byli: dyrektor tramwajów elektrycznych Zagl. Dąbrowskiego, inż. P. Nestrypke — dyr. Z. Wredowa, dyrektor tramwajów elektr. w Łodzi inż. St. Wrede — dyr. Z. Nestrypkowa, dyr. elektr. L. Radwański — p. I. Sobczykowa, inż. T. Wieczorkiewicz — p. H. Radwańska, inż. A. Sobczyk — p. A. Wieczorkiewiczowa, techn. St. Kanwiszer — p. F. Budkowska, kas. Br. Wosiński — p. P. Dudzińska, nadz. J. Ludwikowski — p. E. Zielonkowa, mot. J. Mierzwa — p. H. Gaworowa, p. L. Mateja — p. J. Fonderowa i kond. St. Domanek — p. J. Kolanowa.

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy uroczystości wrócili pochodem przy dźwiękach orkiestry do pięknie udekorowanej hali warsztatowej, gdzie odbyła się akademja.

Dokoła podjum ustawiły się poczty sztandarowe pokrewnej organizacji tramwajarzy z Katowic, straży ogniowych, marynarzy itp.

Akademję zagaił dyr. Nestypke, witając licznie przybyłych z p. starostą Boxą na czele. Do stołu prezydjalnego zasiedli pp.: dyr. Nestrypke, inż. Iwanicki, majster Budkowski, kontroler Gwlazda, mot. Czerski, p. Siewniak i p. Radziejewski — najstarsi pracownicy tramwajowi.

Po odśpiewaniu „Hymnu do sztandaru" przez chór pracowników tramwajowych pod batutą p. J. Kulanowskiego, wygłosił dłuższe przemówienie dyr. Nestrypke.

Następnie nowoufundowany sztandar dyr. Nestrypke wręczył chorążemu Tadeuszowi Wyparło, który jednocześnie złożył ślubowanie.

Asystę przy tej podniosłej ceremonji tworzyli pp.: J. Popiołek, J. Tyka, Ziętarski — zast. chorążego, J. Krzaczkowski i E. Włodarski.

W czasie tej ceremonji chór odśpiewał hasło do św. Katarzyny, patronki tramwajarzy oraz p. Cz. Bernaś, pracownik tramwajów wygłosił piękny wiersz p. t. „Nasz sztandar".

Następnie dłuższe przemówienia wygłosili pp.: starosta pow. J. Boxa, prez. m. Będzina mgr. A. Izydorczyk w imieniu samorządów miejskich Zagłębia, dyr. Wrede — pierwszy założyciel tramwajów elektr. w Zagłębiu i p. T. Wyparło, prezes zw. tramwajarzy w Zagłębiu.

Skolei odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca sztandaru oraz wpisywania się do księgi erekcyjnej.

W międzyczasie inż. Iwanicki, mistrz całej ceremonji odczytał depesze nadesłane przez licznych przedstawicieli różnych instytucyj, organizacyj i osoby prywatne.

Podniosła ta uroczystość zakończona została skromnem przyjęciem w czasie którego wznoszono szereg toastów.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Jutro o godzinie 7-ej wieczorem przed stawienie zakupione dla zespołów robotniczych „Krysia leśniczanka".

KRONIKA OGÓLNA

— ŚWIĘCONE W MODRZEJOWIE. Staraniem koła młodzieży P C. K. i grona pań wspierających, urządzono w szkole powszechnej nr. 11 święcone pod hasłem „Dzieci dla dzieci". Wśród dziatwy szkolnej zebrano artykuły spożywcze, któremi obdarzono 107 dzieci.

Wszystkim paniom, które przyczyniły się do urządzenia tej uroczystości, koło P. C. K. serdecznie dziękuje.

— Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH W WARĘŻYNIE. Koło gospodyń wiejskich w Warężynie przeprowadziło 6-tygodniowy kurs szycia pod kierownictwem p. Zofji Ignaszewskiej. Kurs ukończyło 33 uczenice. Nauka odbywała się w lokalu prezeski koła p. Marji Pitasowej, która rozumiejąc doniosłość pracy społecznej oddała dla kursistek cały dom.

W ub. tygodniu odbyło się zakończenie kursu z wystawą. Wystawionych zostało 300 robót wykonanych na kursie.

Śpiewy, deklamacje i przemówienia urozmaiciły pokaz, następnie prezeska zaprosiła wszystkich na wspólną herbatkę.

Z CZELADZI

Ani ja, ani ty, ani on...

Przykry finał trójkąta małżeńskiego

Czeladź poruszona została nową historją miłosną, jaka rozegrała się na tle zdrady małżeńskiej.

Przy ul. Strzeleckiej zamieszkuje od dłuższego czasu niemłode już małżeństwo którego pożycie było dość szczęśliwe. Pan K., jako czuły małżonek ubóstwiał swą żonę i nie był w stanie jej niczego odmówić. Ostatnio p. K. spotkało dziwne rozczarowanie. Po przyjściu z dniówki nie zastał żony w domu, lecz tylko osamotnione dzieci, które zanosiły się od płaczu. Początkowo przypuszczał, iż żona opuściła mieszkanie chwilowo i niebawem wróci.

Lecz kiedy minęła noc jedna i druga, a żona nie wracała, postanowił całą zagadkę rozwiązać jaknajszybciej.

Od znajomych dowiedział się przykrą wiadomość, że żona zdradziła go i uciekła do Bielska, gdzie zamieszkała u niejakiego Olszówki. Upłynęło 2 tygodnie od czasu ucieczki. Pan K. przeżywał ciężkie chwile.

Wreszcie postanowił przeprowadzić pertraktacje z p. Olszówką w Bielsku i nakłonić żonę do powrotu.

Zamiar ten udało mu się zrealizować. **Musiał jednak złożyć zobowiązanie, że nie będzie robił z tego tytułu swej żonie żadnych wymówek i to co było pójdzie w zapomnienie.**

Dyngus podczas świąt wielkanocnych był okazją dla p. Olszówki do złożenia wizyty swym znajomym w Czeladzi. — Wizyta ta dość niefortunnie wypadła dla zdradzonego małżonka, bo został dotkliwie pobity przez p. Olszówkę.

P. K. widząc, że żona jego w dalszym ciągu darzy sympatją p. Olszówkę, a w dodatku został pobity,

postanowił zemścić się na wiarołomnej żonie.

Podczas kłótni kopnął swoją żonę nogą tak niebezpiecznie.., że odstawiono ją w stanie poważnym do szpitala w Czeladzi. Na ostatek oświadczył jej zdecydowanie: „ani ja, ani ty, ani on..."

—ooo—

(p) PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY. Miejscowe duchowieństwo przyspieszyło termin wyjazdu pielgrzymki wiernych na Jasną Górę do Częstochowy.

W bieżącym roku pielgrzymka czeladzka wyrusza dnia 29 maja, a wróci 3 czerwca br.

(p) ODNAWIANIE FIGUR. Magistrat czeladzki postanowił odnowić zapuszczoną figurę św. Jana, znajdującą się na Placu 11 listopada w Czeladzi.

Z ZAWIERCIA

Strajk na robotach publicznych

Przed kilku dniami zarząd miejski zakomunikował robotnikom, zatrudnionym na robotach publicznych, prowadzonych przez miasto z dotacji Funduszu pracy, o nowych warunkach pracy.

W myśl tego ogłoszenia robotnicy pracować mają na robotach publicznych 8 godzin dziennie, a płaca ich ma wynosić 34 grosze na godzinę.

Przyczem magistrat zastrzegł sobie, że może wezwać robotników do odrobienia akcji żywnościowej, pobieranej w ciągu zimy z miejskiego komitetu funduszu pracy, według propozycyj magistratu wynosić to ma 1 godzinę dziennie.

Robotnicy wysunęli kontrpropozycje żądając ustalenia pracy na 6 godzin dziennie przy płacy 46 groszy na godzinę, nie godzą się również na odrabianie akcji.

Dla poparcia swych żądań około 200 robotników przystąpiło w dniu wczorajszym do strajku.

Strajkujący wysłali do magistratu delegację, która przeprowadziła z wiceprezydentem Góralczykiem konferencję. Podczas konferencji wiceprezydent oświadczył, że nie są to wewnętrzne zarządzenia zarządu miejskiego, ale Funduszu pracy, wobec czego zarząd miejski nie może ich wcale zmieniać. Robotnicy po wysłuchaniu sprawozdania delegacji do pracy nie przystąpili.

Dziś prawdopodobnie odbędzie się ponowna konferencja, gdyż rano wraca z Warszawy prezydent Szczodrowski, który bawił tam w sprawach bezrobocia i wyjednania w Funduszu pracy jaknajwiększych dotacji na roboty publiczne.

Strajk ma przebieg spokojny.

Napad rabunkowy na dom wieśniaka

W nocy z dnia 25 na 26 bm. nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Józefa Ściągały, zamieszkałego we wsi Rudnik Wielki, powiatu zawierciańskiego. Według relacji poszkodowanego, sprawa napadu przedstawia się następująco:

Sprawcy dostali się do mieszkania zapomocą wyjęcia szyb w oknie.

Znalazłszy się w mieszkaniu podbiegli do łóżka, w którym spał Ściągała wraz ze swą żoną Michaliną, przyłożyli im rewolwery do skroni i zażądali natychmiastowego wydania pieniędzy. Ponieważ wystraszeni małżonkowie z wydaniem pieniędzy wcale się nie spieszyli, wówczas jeden ze sprawców wyciągnął suknie Ściągałowej, której przetrząsnąwszy kieszenie zabrał z nich pugilares

z zawartością 180 złotych.

Następnie ten sam osobnik wyprowadził z mieszkania na podwórko dwa nowe rowery męskie, wartości 250 zł. W czasie dokonywania operacyj złodziejskich przez jednego napastnika, drugi z rewolwerem w ręku stał przy łóżku Ściągałów, nie pozwalając im się z miejsca ruszyć, ani też wzywać pomocy. Wartownik - złodziejaszek, widząc, że jego kompan niema już nic godnego do zabrania, zgasił lampę, którą przedtem sami złodzieje zapalili, poczem wyszedł na podwórko, gdzie już z łupem oczekiwał jego kompan. Wsiadłszy na zrabowane rowery zbiegli w stronę Częstochowy. Powiadomiona o napadzie policja, po przeprowadzeniu doraźnego dochodzenia, wszczęła natychmiastowe poszukiwanie za zbiegłymi złodziejami.

Zamordował szwagra

stającego w obronie swej siostry

W niedzielę 26 bm. o godz. 5 popołudniu pomiędzy Belecieni Wojciechem, a jego żoną Joanną, mieszkańcami wsi Polomja, gminy Żarki, wynikła sprzeczka, która w bardzo krótkim czasie zamieniła się w bójkę.

Scenę bójki obserwował szwagier Belecia, a brat jego żony, niejaki Józef Kośćik, mieszkaniec tejże wsi Nie mogąc przeboleć krzywdy swej siostry,

wtrącił się pomiędzy bijących się małżonków, chcąc ich pogodzić.

Niespodobało się to Beleciowi, który dobył noża i zadał nim Kośćikowi kilka ran kłutych w okolice lewego boku, oraz w głowę.

Kośćik zbroczony krwią runął na ziemię i w ciężkich męczarniach w bardzo krótkim czasie wyzionął ducha.

Zawiadomiona o zabójstwie policja — wszczęła natychmiastowe dochodzenie. Zabójca szwagra został natychmiast aresztowany. Potworne to morderstwo tak w Polomji, jak i w sąsiednich wioskach wywołało przygnębiające wrażenie.

—ooo—

(z) WYMÓWIENIA NA TKALNI W T. A. Z. W dniu ubiegłą sobotę dyrekcja fabryki TAZ. wymówiła wszystkim tkaczom 14 dni. Wymówienie objęło ponad 100 osób Powód — brak zamówień. O ile by w ciągu 14 dni zamówienia nadeszły, tedy wymówienie pracy zostanie cofnięte.

O radykalne posunięcia gospodarczej natury

wypowiedział się zjazd delegatów P. O. W. kieleckiego okręgu wojewódzkiego

W sali rady miejskiej w Kielcach, odbył się w niedzielę doroczny zjazd delegatów POW. — okręgu wojewódzkiego. Obradom, w których wzięli udział przedstawiciele władz z woj. dr. Dziadoszem na czele oraz delegaci bratnich organizacyj, przewodniczył delegat zarządu głównego wicewojewoda Bieniewski.

Po sprawozdaniach zarządu i dyskusji wybrano nowy zarząd w składzie: prezes — Wacław Lutowski naczelnik wydziału społ. - polit. w kieleckim urzędzie wojewódzkim. Członkowie: insp. Józef Plebanek, prok. Konrad Lejman, ins. Łukasz Janicki, Franciszek Zając, Władysław Kosterski, Stanisława Olędzka, Jan Chyla, ins. Stanisław Maniak.

W toku obrad zjazd wypowiedział się za powołaniem do życia obozu politycznego o programie politycznym, po myśli ideowej Marszałka Piłsudskiego.

Za uruchomieniem na szeroką skalę robót publicznych, oraz wzmożeniem obronności Państwa i uruchomienie przedewszystkiem tych robót, które przyczynią się do wzmożenia obronności Polski.

W dalszym ciągu zjazd domagał się kontroli nad produkcją **i dalszej walki z kartelami, usunięcia nieuzasadnionych dysproporcji w zarobkach i zwalczanie kumulacji posad,** oraz upaństwowienia tych zakładów produkcji, które nie będą prowadzone po myśli ekonomicznej rządu.

W zakończeniu obrad zjazd wysłał depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej, gen. Rydza Śmigłego i premjera Kościałkowskiego.

Losowanie książeczek P. K. O.

Dnia 25 kwietnia br. odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 29-te zrzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji II-ej.

Po zł. 1.000 — otrzymują właściciele następujących książeczek:

50457 51103 52259 53005 53442 54226 54338 54728 56494 57039 58042 58101 58761 59055 59240 59310 61376 62418 62879 65105 65558 65684 65949 68085 68619 69274 70212 71914 74698 75410 76295 77250 77595 77699 77735 77944 78989 79218 79324 80419 81202 81428 81761 83973 83979 85147 85465 86216 86599 87105 87224 87382 88479 89013 89351 89936 90576 90542 90600 92054 92905 93053 94267 94812 95351 97168 97641 98034 99709 99828 100794 103380 105496 105840 106923 107825 108156 108183 109199 110366 110915 113664 113953 114043 114952 115485 116091 116386 116439 116471 117354 117354 117831 118361 118554 118574.

Książeczki premjowe Serji II-ej wylosowane dawniej, a niezrealizowane: Nr. 63247 69743.

Z OLKUSZA

W hołdzie Marszałkowi

Uroczyste pobranie ziemi z pod Krzykawki

W dniu 26 bm. odbyło się uroczyste pobranie ziemi z pobojowiska pod Krzykawką z r. 63, w której poległ sławny garibaldczyk płk. Nullo.

Ziemia ta zostanie złożona w hołdzie Marszałkowi na kopcu w Sowińcu w pierwszych dniach maja, podczas pielgrzymki uczestników powstania styczniowego.

Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę straży pożarnej z Bolesławia przedstawiciele poszczególnych organizacyj półwojskowych z Olkusza, pobrali ziemię z pod krzyża, znajdującego się na pobojowisku.

Przemówienie wygłosił p. wicestarosta Trznadel, zaś prezes legjonistów p. Kotowicz, odczytał przebieg bitwy.

W uroczystości brało udział sporo delegacyj i miejscowej ludności pomimo niepogody.

Wydało się, kto zacz są panowie „redaktorzy"

Kilka dni temu donosiliśmy o zatrzymaniu w Olkuszu przez policję dwuch osobników, podających się za dziennikarzy i zaopatrzonych w legitymacje, drukowane w Olkuszu.

Ostatecznie ustalono nazwiska tych osobników, które brzmią: Józef, Henryk, Kazimierz Cederbaum - Walicki (bez stałego miejsca zamieszkania) i Michał Wojdyła z Krakowa (Arjańska 7) z zawodu fryzjer.

Wojdyła jest poszukiwany przez sąd grodzki w Krakowie za szalbierstwo, obydwaj zaś niedawno wrócili z więzienia z Bielska.

W ub. sobotę zostali oni zwolnieni z aresztu miejskiego w Olkuszu przez sąd grodzki olkuski.

—oOo—

(o) **NA INSPEKCJĘ.** W dn. wczorajszym przybył do Olkusza na inspekcję urzędów śledczych inspektor Wertz, naczelnik urzędu śledczego woj. kieleckiego.

(o) **DO BEREZY KARTUSKIEJ.** Władze administracyjne wysłały do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwuch komunistów z Wolbromia: Izraela Chabę, prezesa niedawno zawieszonej „Kultury" w Wolbromiu oraz Chaskiela Tarło, poprzedniego prezesa tej samej organizacji.

Obydwaj komuniści w ostatnich czasach ujawniali intensywną działalność antypaństwową na terenie pow. olkuskiego.

(o) **ŚMIERTELNE POBICIE.** W ub. niedzielę zmarł 34-letni Paweł Bigaj, mieszkaniec Kosmolowa, gm. Rabsztyn od ran, zadanych mu w dn. 19 bm. na weselu w Zedermanowie w czasie bójki.

Kto był sprawcą śmiertelnego pobicia Bigaja, ustali dopiero dochodzenie.

Wyjazd 6 partji kolonistów do Parany

Dn. 30 bm. wyjeżdża na s/s „Pułaski" z Gdyni 4 partja kolonistów na „Morską Wolę".

Partja składa się z 10 rodzin, 54 osób.

Kolonizacja „Morskiej Woli" jest prawie na ukończeniu, prawdopodobnie będzie tam można wysłać jeszcze tylko dwie partje kolonistów. Ponieważ jednak Liga Morska i Kolonjalna posiada w stanie Parana jeszcze drugi teren, akcja osadnicza LMK. nie ograniczy się jedynie do terenu „Morskiej Woli" — i z chwilą kiedy nowy teren zostanie odpowiednio przygotowany, będą tam wysyłane dalsze partje osadników.



W starym tym pałacu londyńskim obradowała ostatnio Liga Narodów, doszedlszy do mniemania, że jej mediacje pokojowe nie wydały żadnego efektu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

228.

— O zamianę?

— Na twoją korzyść... ponieważ dzięki jej, możesz stać się bogatą. Trzysta tysięcy franków dla takiej, która nic nie posiada, to znaczy majątek.

— Wytłumacz mi pani jaśniej rzecz całą — poczęła Łucja, owładnięta nerwowem rozdrażnieniem. Przemawiasz do mnie zagadkami... ofiarujesz mi ogromną sumę, wzamian za jakąś przysługę... Cóż to za zamiana nastąpić ma pomiędzy nami?

— Przedewszystkiem po otrzymaniu tej ogromnej, jak ją nazwałaś sumy, opuścisz natychmiast nietylko Paryż, lecz Francję na zawsze.

— Opuścić Paryż! opuścić Francję! — wołała z osłupieniem robotnica — ależ dlaczego?

Marja zmarszczyła czoło, przygryzając usta.

— Dlatego, ażebym cię nie widziała więcej! — zawołała z zawiścią, zrywając się z krzesła.

Łucję ogarnął przestrach. Bardziej niż kiedykolwiek przekonaną była iż przybyłą dotknęło pomięszanie zmysłów.

— Ażebym cię nie widziała więcej około siebie! — wołała z gwałtownością miljonerka — tu, w tem samem mieście... ażebym cię nie spotykała na swojej drodze co chwila ażeby zaświtało się nareszcie ... mogła zakosztować szczęścia i spokoju!

Łucja — zawołała, przykładając rękę do czoła — teraz rozjaśniłaś mi jani powód zmiany swego postępowania twego spojrzenia, pełnego nienawiści twych słów,, raniących mnie głęboko. ty jesteś o mnie zazdrosną!

— Tak... jestem zazdrosna! — odrzekła, rzucając spojrzenie gniewne.

— Kochasz Lucjana?

— Kocham go!

— Liczysz, iż ja usunę się od niego... i przysięgnę, iż nie zobaczę go więcej!

— Tak... liczę na to...

— I ofiarujesz mi trzysta tysięcy franków wynagrodzenia za tę ofiarę..

— Podwoję sumę, jeśli potrzeba.

— Sądzisz, że ja przyjmę ów dar haniebny?

— Dlaczego miałabyś odmówić?..

— Dlaczego... Ponieważ kocham Lucjana... Kocham go całą mą duszą... ze wszystkich sił moich.. kocham go miłością, trwającą, dopóki serce moje bić będzie! I ty... ty pani sądziłaś, że moje serce, jak towar kupisz za pieniądz? ach! jakże głęboko pogardzać mną musisz, mając podobne o mnie wyobrażenie! Lecz dowiedz się, iż ja nie zasługuję na podobną wzgardę! Odrzucam ze wstrętem, z oburzeniem twoją haniebną propozycję! Kocham Lucjana i ty go kochasz.. niechaj on zatem wybiera. Pewna jego prawości charakteru, będę oczekiwała na wybór ten bez obawy! A teraz — dodała, spojrzeniem na drzwi wskazując — zdaje mi się iż nie mamy z sobą nic więcej do mówienia!..

Zamiast wyjść jednak córka miljonera wybuchnęła łkaniem. Padła na kolana, a wznosząc ku Łucji załamane ręce, wyszepnęła głosem, jaki z poza łez zaledwie przecisnąć się zdołał:

— Ubóstwiam go i umrę, jeśli mnie kochać nie będzie! Miej litość nademną... pozwól mi żyć!.. nie zabieraj mi go... nie zabieraj!.

XXVI.

Wobec rozpaczy tego dziewczęcia, na którego czole widniało już piętno śmierci, Łucja uczuła się wzruszoną do głębi.

— Powstań pani... — wyrzekła, biorąc Marję za ręce — podnieś się, proszę...

— Nie! Pozwól mi się błagać o to na kolanach, ponieważ tu idzie o moje życie, o szczęście..

— Cóż ja ci mogę odpowiedzieć? — wyrzekła robotnica — nie mam prawa rozporządzać wolą i sercem Lucjana.

— Chcesz go więc zachować dla siebie... chcesz mi go wydrzeć? — wołała Marja tonem, który już nie był błaganiem, lecz groźbą.

— Chcę tego, co Lucjan zechce... Raz jeszcze powtarzam, iż pozostawiam mu wolny wybór...

Córka miljonera zerwała się nagle, z zaciśniętemi ustami, pałającym wzrokiem.

— Jesteś bez litości! — zawołała. — Stanowczo zatem odrzucasz moją ofiarę?

— Żałuję panią z całej duszy... lecz powiedziałam... serce moje nie jest towarem do sprzedania.

Marja przyłożyła obie ręce do czoła z gestem obłędu.

— Ha! zemszczę się więc! zemszczę — krzyknęła.

I chwiejnym, bezwiednym krokiem wyszła z pokoju rywalki.

Łucja zostawszy sama, załamała ręce z rozpaczą.

— Boże! — zawołała — cokolwiekby postanowiła przeciwko mnie, cokolwiekby uczyniła, przebacz jej... przebacz! Ona cierpi... a cierpienie rozum odbiera. Ach! jakże prawdziwem było moje przeczucie, gdy Lucjan po raz pierwszy miał wejść do domu Harmanta! Sen straszny ostrzegał mnie wtedy! Moje przewidywania sprawdziły się teraz... Szczęście moje jest zagrożone!

d. c. n.



— Dobrze — odrzekł naczelnik policji, a zwracając się do towarzyczącego sobie agenta, młodego. nader zwinnego chłopca, przezwanego Zapałką w biurze prefektury, w rzeczywistości nazywającego się Flogny, kazał mu pójść zobaczyć, czy posłaniec Bastien znajduje się na zwykłem swem stanowisku.

— Jeżeli go tam zastaniesz — dodał — zaprowadź go do mego gabinetu dla stawienia się przed panem sędzią śledczym; gdyby zaś poszedł za posyłkami, zaczekaj na niego. Wsiądź do fiakra, ażebyś uskutecznił to prędzej; a nadewszystko usta zamknięte, niechaj nikt nie wie co się tu dzieje.

Agent wyszedł spełnić polecenie.

Dwaj urzędnicy nie mając nadziei pozyskania innych szczegółów w Indyjskim Hotelu, odjechali, nakazawszy tak właścicielowi jak i zarządzającej najgłębsze o wszystkiem milczenie.

Zapałka znalazł Bastjana na jego zwykłem stanowisku przy bulwarze, naprzeciw ulicy Caumartin.

— Mój chłopcze — rzekł do niego — pójdź ze mną do prefektury; potrzebują tam o coś zapytać się ciebie. Nie obawiaj się... o nic tu złego nie chodzi... nie pozbawią cię twego rzemiosła. Wsiądziemy do fiakra, ażeby, przybyć prędzej.

Bastjen, uspokojony tem zapewnieniem, udał się wraz z agentem, do gabinetu naczelnika policji.

— Ty jesteś Bastjen? — zapytał go tenże.

— Tak, ja panie naczelniku.

— Pójdź więc ze mną do sędziego śledczego... Flogny chodź z nami.

Długiemi wewnętrznemi korytarzami, łączącemi prefekturę z pałacem Sprawiedliwości, trzej wspomniani mężczyźni przybyli na galerję, po obu stronach której znajdowały się gabinety sędziów śledczych.

Skoro tylko weszli, badanie się rozpoczęło.

— Przypominasz sobie, iż przed czterema dniami zanosiłeś list na ulicę Joubre, do Hotelu Indyjskiego? — zapytał sędzia posłańca.

— Pamiętam, panie.

— Do kogo był ten list adresowany?

— Do pana Edmunda Beraud.

— Tak, właśnie... Cóż ci odpowiedziano w hotelu?

— Zarządzająca powiedziała mi, że ten pan jeszcze nie przyjechał, lecz że z pewnością nazajutrz przybędzie, ponieważ odebrała od niego depeszę względem przygotowania apartamentu. Z tą odpowiedzią odszedłem, ponieważ miałem polecenie nie oddawać listu, jak tylko do rąk adresanta.

— A! wydano ci ten rozkaz?

— Tak, panie sędzio.

—o-O-o—

XVII.

— Powiedz mi teraz kto ci oddał ów list? — pytał dalej urzędnik.

— Jakiś anglik — rzekł Bastjen.

— Anglik? — powtórzył ze zdumieniem naczelnik policji.

— Anglik... najczystszej krwi... przysięgam!... Och! bełkotał tak swoim akcentem, iż trzeba było całej przytomności umysłu, ażeby go zrozumieć.

— Czyś nigdy przedtem nie widział tego anglika?

— Nigdy! Stałem jak zwykle na swem stanowisku, on jadąc fiakrem skinął na mnie. Podszedłem, oddał mi list, objaśniając swą bełkotliwą wymową co miałem uczynić.

— Oczekiwał więc na odpowiedź?

— Tak... W kawiarni, po drugiej stronie bulwaru... tam mu zwróciłem ów list.

— Mógłbyś mi podać mniej więcej rysopis tego człowieka?

— Rysopis angliszmena?.. Rzecz trudna to, panie sędzio. Wszyscy są oni zupełnie do siebie podobni. Ten miał około lat czterdziestu, średniej wysokości... Włosy i faworyty czerwone, jak marchew. Oto wszystko com zauważył.

— Od owej chwili nie spotkałeś go więcej?

— Nie... nie spotkałem.

— A gdybyś się kiedy z nim zetknął, czy mógłbyś go poznać?

— O! jak najlepiej! za pierwszym spojrzeniem.

— A zatem mój Bastjenie, gdyby wypadek zetknąć ci się kiedy z nim pozwolił, idź za nim tak, aby tego nie spostrzegł, nie puszczaj go z rąk, wyśledź gdzie chodzi.. gdzie mieszka i natychmiast przychodź mnie o tem powiadomić. Gdybyś mnie tu nie zastał, udaj się do pana naczelnika policji. Wynagrodzimy cię za czas zużyty na usługę dla sprawiedliwości.

— Uczynię to panie... przyrzekam.

Sędzia śledczy wsunął sto sous w rękę posłańca, który skłoniwszy się, odszedł.

— I cóż pan myślisz o tem wszystkiem? — spytał sędziego naczelnik policji.

— Widoczna, iż znajdujemy się wobec jakiejś zorganizowanej szajki złoczyńców, rozbójników, posuwających swoją zuchwałość do szczytu, a nieraz prawie do szaleństwa i to im się udaje, jak oto mamy przed sobą dowód w obecnym wypadku. Są oni zręczni... nam przeto zręczniejszymi jeszcze być wypada. Dotąd nie pozyskaliśmy najmniejszej wskazówki, jakaby nas mogła na ślad naprowadzić; nieprzewidziana jednak jakaś okoliczność dopomóc nam może. Dla popełnienia zbrodni przywłaszczyli sobie atrybucje magistratury... Rzecz dotąd niesłychana! Jest to wyzwanie... rękawica, w twarz nam rzucona! Podnieśmy ją... Panie naczelniku policji, ja liczę na pana... liczę na pańską gorliwość... na zręczność pańskich agentów. Musimy odnieść zwycięstwo!

— Otrzymamy je panie sędzio... przyrzekam!

Tu naczelnik policji z agentem Zapałką wyszli z gabinetu sędziego, udając się do prokuratora dla złożenia sprawozdania.

Powróćmy do Arnolda Desvignes.

Po przeczytaniu w dzienniku wiadomego artykułu, jaki poruszył całą prefekturę, nikczemnik ten, szedł najspokojniej bulwarem w stronę pocztowego biura.

Przypominamy sobie, że umówił z Włochem Agostinim, mieszkającym przy Pain-blanc, iż gdyby tenże miał mu coś do zagomunikowania, napisze list poste-restante, pod inicjałami X. Y. Z. pozostawiwszy go w biurze poczty, na bulwarze Beaumarchaisego.

d. c. n.

Czy wiecie, że..

Najnowszy aparat Markoniego służy do zabijania bakteryj chorobotwórczych. Nazwano go żartobliwie „katem pluskiew". Jest to wynalazek olbrzymiej wagi który spewnością odegra poważną rolę w walce z zaraźliwemi chorobami.

Okazuje się, że ultrakrótkie fale zabijają mikroorganizmy przytem, rzecz dziwna, każdej bakterji odpowiada inna długość śmiertelnej, dla niej fali. Dotychczas Marconi zna już długość fal zabijających dyfteryt, cholerę i gruźlicę.

+ + +

W najbliższym czasie zostanie uruchomiony ekspresowy pociąg towarowy Gdynia — Łódź — Warszawa, biegnący z szybkością 60 km. na godzinę.

+ + +

W miejscowości Kikuyn w Najrobi 17-letni młodzieniec zabił 70-letnią kucharkę murzynkę za to, że stale podawała mu niesłoną zupę.

+ + +

Według najnowszych danych Głównego Urzędu Stat., na podstawie spisu ludności z roku 1931, nie umiało w Łodzi czytać i pisać 16.6 pr. ludności, umiało tylko czytać 2.9 pr., a zatem prawie jedna piąta — analfabetów!

• • •

Najgłębszy szyb naftowy w Polsce posiada około 2000 m. głębokości, czyli zaszliśmy już przeszło 2 km. pod ziemię. W Ameryce są już szyby o głębokości 9.100 m. Oczywiście już człowiek sie tam nie dostanie. Przy pomocy stalowych rur zapuszcza sie pompy, które wydobywają ropę na powierzchnię ziemi.

Na słońce w Tatry!

Wielki zjazd do Zakopanego

Od końca kwietnia do końca maja Liga Popierania Turystyki organizuje wielki zjazd do Zakopanego pod hasłem: „Na słońce w Tatry", pragnąc w ten sposób uprzystępnić najmniej zamożnym warstwom pracowniczym wypoczynek w górach, w najpiękniejszej porze wiosennego słońca i kwitnięcia krokusów i w najdogodniejszych warunkach.

Zjazd potrwa od dn. 24 kwietnia do 23 maja. w tym czasie każdy będzie miał prawo, na podstawie indywidualnej karty uczestnictwa LPT., wyjechać do Zakopanego, **płacąc tylko 2/3 ceny normalnej i powrócić w ciągu dniu 10-ciu bezpłatnie.**

Karty uczestnictwa dają pozatem prawo do skorzystania z tanich pobytów ryczałtowych w pensjonatach zakopiańskich (po 4 lub 6 zł. dziennie do bezpłatnych wycieczek narciarskich i pieszych pod opieką przewodników, do 33 pr. zniżki na kolejkę linową i 40 pr. zniżki taksy klimatycznej.

Karty są wydawane przez oddziały biur podróży w cenie 3 złotych.

ZE SPORTU

Sezon wyścigów konnych rozpoczęty

przy dużej trekwencji publiczności

W niedzielę 26 bm. Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich rozpoczęło sezon wyścigów konnych w kraju i pierwszy dzień w Katowicach. Pomimo dnia pochmurnego i zimna — publiczność licznie przybyła na tor.

Gonitwom przewodniczył prezes St. hr. Korzbok - Łacki.

W pierwszej gonitwie płaskiej (1800 mtr.) przy udziale 6 koni, wygrała w walce Irma Herszlewicza pod j. Kondraciakiem w 2'05: Totalizator zapłacił 72 zł.

W drugiej, z przeszkodami (3.600 mtr) przy udziale 7 koni — wygrała Klinga — Seidla pod chł. Nowakiem w 4.30" Totalizator 46 zł.

W trzeciej, z płotami (2300 mtr.) wygrał faworyzowany Emilius St. Fryrera pod p. Chemiczem w 3'31", Totalizator 18 zł.

W czwartej, płaskiej (1.500 mtr.) przy koniach wygrała Parade d'Amour hr. Mielżyńskiego, pod j. Koniecznym w 1'49 Tot. zw. 45 zł.

W piątej płaskiej (1.600 mtr.) prezesa hr. Korzbak — Łąckiego o nagrodę honorową dla hodowcy konia zwycięzcy przy udziale 8 koni po kilku falstartach — wygrał Amor II hr. Mielżyńskiego pod ż. Tucholką w 1'46" Tot. 14 zł.

W szóstej z płotami (2.400 mtr.) przy udziale 5 koni, wygrała Sekunda II. Herszlewicza pod j. Kurowskim w 2'59" Tot. zw. 51 zł. Fawoiytka Mefa wyłamała.

• • •

Inowacją nowego sezonu wyścigów konnych było podwyższenie stawek totalizatora do 10 złotych.

Jest to inowacja wcale nietrafna, bo angażowanie 10 złotych w grę hazardową jest ryzykiem, na które rzadko kto pójdzie.

Teza obrończa, że 5 złotowe stawki mają wpływ demoralizujący na sfery niezamożne bo je wciągają do hazardu i zgrywania się, ma takie samo uzasadnienie jak przysłowie: „Nie graj Wojtek, nie przegrasz portek".

Chodzi tylko o to, że w dobie ogólnej obniżki cen, stawka 10 złotowa jest wygórowana nawet dla lepiej uposażonych.

Chyba, że Towarzystwo liczy tylko na samych magnatów wielkoprzemysłowych, że ci będą grali w totka i dadzą dostateczny obrót.

—oOo—

PO BURZLIWYCH MISTRZOSTWACH BOKSERSKICH POLSKI.

Mistrzostwa indywidualne Polski w boksie, które zakończone zostały w Łodzi miały przebieg bardzo burzliwy. Po mylnych rozstrzygnięciach sędziowskich w ub. sobotę, niedziela przyniosła dalsze zaostrzenie konfliktu między okręgiem warszawskim a PZB. Mimo decyzji dyr. Kuczyka, nakazującej udział w mistrzostwach dwom olimpijczykom warszawskim Polusowi i Czorkowi.kierownicy drużyny warszawskiej nie pozwolili im na start. Było to rozstrzygnięcie dość niespodziewane i stanowi niejako pierwsze w Polsce złamanie przysięgi olmpijskiej, przez czołowych sportowców, przewidzianych na reprezentantów sportu polskiego w Berlinie.

Następstwa tego kroku nie dadzą się narazie przewidzieć.

Reprezentanci Warszawy adw. Fogel i prok. Leniewski stoją twardo przy swem postanowieniu wycofania zawodników.

Warszawski OZB. nadesłał w niedzielę do łódzkiego OZB., jako organizatora bokserskich mistrzostw Polski, pismo, w którem tłumaczy się ze swego kroku i wyraża ubolewanie, że zmuszony był doń na terenie bratniego i zaprzyjaźnionego okręgu.

Walne zebranie Związku Polskich Związków Sportowych

W Warszawie odbyło się doroczne wal ne zgromadzenie Związku Polskich Związ ków Sportowych przy udziale delegatów 19 związków sportowych.

Zebranie zagaił przewodniczący minister płk. Ulrych. W przemówieniu swem min. Ulrych podkreślił ważność obecnego okresu dla działań ZPZS. Rok obecny jest rokiem olimpijskim,czasem w którym kształtują się nowe formy organizacyjne ZZ. oraz okresem, który powinien przynieść zmiany w zakresie usportowienia szkoły.

Po przemówieniu wstępnem zabrał głos dyrektor PUWF. gen Olszyna — Wilczyński. Mówca zaznaczył, że jest poraz pierwszy na zebraniu najwyższej magistratury sportu polskiego, niemniej chciał by podkreślić swą łączność ideową z zebranymi.

Gen. Olszyna - Wilczyński zaznaczył, że jeżeli chodzi o kwestje sportu w szkole jest po stronie ZZ. przeciwko tym, którzy sprawie usportowienia młodzieży stoją na przeszkodzie.

Po przedstawieniu przez płk. dypl. Glabisza programu działalności ZZ. ppłk. Ziętkiewicz scharakteryzował wytyczne PUWF-u w odniesieniu do związków sportowych. Zaznaczył. że PUWF zabiegać będzie o stały ścisły kontakt z ZZ. i w myśl nowych dyrektyw będzie starał się o zwiększenie pomocy dla poszczególnych związków sportowych. Na zakończenie przemówienio mówca zwrócił się z apelem o bardziej aktywne zajęcie się sportem lotniczym i szybowcowym.

W wolnych wnioskach poruszano naczelne zagadnienie obecnej doby — sprawę usportowienia szkoły.

W konkluzji stwierdzono, że usportowienie młodzieży szkolnej następuje zbyt powolnie. Należy czynić starania by sprawę tę pchnąć na właściwe tory. Należy zatem wystąpić z wnioskami do miarodajnych władz. Wnioski te powinny być kategoryczne i rzeczowe. Gdyby nie można było uzyskać zupełnego zniesienia istniejących zakazów, należałoby znaleźć jakieś wyjście by sport w szkole postawić na wyższym poziomie niż to się dzieje obecnie.

Pozatem. w wolnych wnioskach poruszano sprawy: wytycznych PUWF'u w odniesieniu do związków sportowych, uzgodnienia statutów związków według statutu ramowego, etyki w sporcie, zbiórki na fundusz olimpijski, prowadzenia statystyki oraz postanowiono zająć się stworzeniem Związku lekarzy sportowych.

Preliminarz budżetowy na rok 1936 przyjęto.

W wynku przeprowadzonych wyborów do zarządu weszli: jako prezes — min. pułk. Ulrych, wiceprezes i przewodniczący P. K. Ol. pułk dypl. Glabisz. członkowie zarządu pp.: dr. Orłowicz, inż. Loth, nacz. Foryś, dr. Matuszecki, inż. Grabowski, dyr. Ślachciak, dyr. Gędziorowski, inż. Kuchar, kpt. Misiński (wszyscy ponownie) oraz pułk. dypl. Steifer, płk. dypl. Kiliński, płk. Ajdukiewicz, dr. Żołędziowski, mjr. dypl. Krawczyk, płk. Barzykowski, mjr. Kierkowski i Weyrauch.

PIŁKA NOŻNA W PODOKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIM.

W ub. niedzielę odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo piłkarskie podokręgu częstochowskiego.

Skra — Warta (Zawiercie) 4:2 (3:0)

Skra pokonała zawiercką Wartę w stosunku 4:2 (3:0).

Częstochówka — Myszków 1:0 (1:0).

Victorja — Turyści 3:3 (1:0).





Wesoły Kącik

BŁĘDNE KOŁO.

— Panie szefie, chciałem prosić o podwyżkę.

— Nie mogę panu dać podwyżki, bo nie jestem z pana zadowolony.

— Dlaczego nie jest pan ze mnie zadowolony?

— Bo pan żąda podwyżki.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski